

# Szemiński, Jan

---

## Rewolucja i dyktatura w Paragwaju 1810-1840 : (w związku z książką M. S. Alpierowicz, Riewolucija i diktatura w Paragwaje (1810-1840), Moskwa 1975)

---

Przegląd Historyczny 68/3, 567-574

---

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN SZEMIŃSKI

## Rewolucja i dyktatura w Paragwaju 1810—1840

(W związku z książką M. S. Alpie rowicz, *Riewolucija i dyktatura w Paragwaje (1810—1840)*, Izdat. „Nauka”, Moskwa 1975, s. 392)

Latynoamerykańscy dyktatorzy i rewolucje są od dawna niewyczerpalnym tematem dowcipów, potępień, rezolucji, dramatycznych opisów walki. W im mniejszym, mniej dziś ważnym kraju miały miejsce owe rewolucje i dyktatury, tym bardziej operetkowo i nonsensownie bywają przedstawiane. Doczekały się już ciekawej dyskusji rządu Porfirio Díaz w Meksyku czy też Juana Perona w Argentynie, ale trudno odnaleźć podręcznik lub monografię, które traktowałyby serio o rządach doktora Gaspara Rodrigueza de Francii, Carlosa Antonia Lópeza i Francisca Solana Lópeza, kolejnych dyktatorów paragwajskich. Rzadki to wypadek jednomyślności historyków, którzy od dziesiątków lat powtarzali, że w latach 1810—1870 Paragwaj był prowincjonalnym kraikiem z woli dyktatorów izolowanym od świata. Zdaniem chóru historyków kraik i dyktatura zostały zniszczone w wywołanej wariacką polityką ostatniego z dyktatorów wojnie z Brazylią, Argentyną i Urugwajem.

Zgodnie ze schematem dyktatorzy paragwajscy byli jednymi z wielu latynoamerykańskich *caudillos*. Na tradycję paragwajską, w myśl której czasy sprzed wojny paragwajskiej, rządy doktora Francii i Lópezów uchodziły za złoty wiek sprawiedliwości i dobrobytu nikt nie zwracał uwagi. Dopiero od lat trzydziestych zaczęły się pojawiać w historiografii uwagi, że Paragwaj lat 1810—1870 różnił się od ówczesnych państw latynoamerykańskich nie tylko stabilną dyktaturą. Badań źródłowych, prócz przyczynków i opracowań wojny Trójjprzymierza, nad rekonstrukcją biegu wydarzeń, strukturą społeczną i gospodarką dziewiętnastowiecznego Paragwaju jednak nie podjęto. W dziennikarsko-popularyzatorskich opracowaniach, zwłaszcza autorów lewicowych i paragwajskich pojawiły się twierdzenia, że Paragwaj był pierwszym socjalistycznym krajem półkuli zachodniej.

W 1976 r. ukazała się książka M. S. Alpie rowicza. Nie jest to oczywiście pierwsza monografia poświęcona niepodległości Paragwaju i rządów doktora Francii; prace na ten temat ukazywały się od lat dwudziestych XIX w. Żadna z nich jednak nie traktowała o tak wielu aspektach problemu. Mamy więc np. porównania między Francją a Robespierrem, opisy stosunków dyplomatycznych Paragwaju z sąsiadami lub opisy rewolucji majowej. Czytelnik polski ma jak dotąd do dyspozycji tylko wręcz absurdalne opisy zawarte w „Dziejach Ameryki Łacińskiej”<sup>1</sup>. Nie stawia go to w sytuacji o wiele gorszej od czytelnika anglosaskiego. Ten ostatni ma do dyspozycji książkę H. G. Warrena<sup>2</sup>, jedną z lepszych ogólnych historii Paragwaju, z której również dowie się o okropnościach życia w Paragwaju pod władzą dyktatorów. Nie wynika stąd, że wszystkie dotychczasowe prace były pozbawione wartości, ale dopiero Alpie rowicz podjął próbę wykorzystania całego dorobku dotychczasowej historiografii i źródeł.

<sup>1</sup> H. M. Bailey, A. P. Nestair, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969.

<sup>2</sup> H. G. Warren, *Paraguay. An Informal History*, Norman 1949.

Czterystustronicowa książka jest owocem wielu lat pracy. Autor zainteresował się Paragwajem jeszcze podczas studiów w 1940 r. Dzięki pomocy historyków i bibliotekarzy z różnych krajów zdołał zgromadzić wszystkie źródła drukowane dotyczące rządów Francji i Lópezców oraz mikrofilmy wielu dokumentów dotąd niedrukowanych. Prócz dokumentów, relacji i korespondencji autor odszukał artykuły publikowane w periodykach brytyjskich, francuskich, niemieckich, rosyjskich i amerykańskich w latach 1810—1870, wykorzystał także mnóstwo pozycji, które od początku dyskusji o misjach jezuickich napisano o dziejach Paragwaju i jego sąsiadów, zwłaszcza zaś Argentyny i Brazylii. Konsekwencją tej ogromnej pracy stał się jeden z rozdziałów książki poświęcony analizie zasadności i genezy twierdzeń historiografii o rządach Francji i Lópezców od uzyskania niepodległości przez Paragwaj po dzień dzisiejszy.

Nie jest to jedyny fragment poświęcony historiografii. We wstępie autor rozpoczyna swe wywody związanym zreferowaniem poglądów historiografii na przyczyny, cele i charakter wojen o niepodległość Ameryki hiszpańskiej. Szczególną uwagę przywiązuje do koncepcji J. Lyncha<sup>3</sup>, który wojny o niepodległość traktował jako ruch kreolskich klas wyższych walczących nie tylko o niepodległość, lecz w równej mierze o zapobieżenie próbom przejęcia władzy przez niższe warstwy społeczeństwa kolonialnego. Te ostatnie w powstaniach niewolniczych i chłopskich (indiańskich) przejawiały przede wszystkim dążenie do poprawy swej sytuacji życiowej, w mniejszym zaś stopniu chęć wywalczenia natychmiastowej niepodległości. Zdaniem Lyncha i sympatyzującego z nim Alpiełowicza, gdzie dochodziło do radykalnych wystąpień ludowych tam Kreole stawali się konserwatystami. Przywódcy wojen niepodległościowych potrzebowali do zwycięstwa masowego poparcia i o nie zabiegali, ale starali się o nie także po to, by nie dopuszczać do niepożądanych zachowań „motłochu”. Jednym z warunków uzyskania poparcia było ogłaszanie radykalnych reform. Radykałowie ponieśli klęskę we wszystkich krajach Ameryki hiszpańskiej. Jedynie w Paragwaju reformy zostały przeprowadzone. Już to jest wystarczającym uzasadnieniem badań podjętych przez Alpiełowicza.

Autor poświęcił cały rozdział „osobliwościom kolonizacji Paragwaju”, sądzi bowiem, że powody radykalnych przekształceń społeczno-gospodarczych niepodległego Paragwaju, tak odmiennych od innych krajów Ameryki hiszpańskiej kształtowały się wraz z powstawaniem Paragwaju. Paragwaj różnił się od innych kolonii hiszpańskich małym napływem kolonistów z Hiszpanii, czego konsekwencją był wysoki, równy kreolskiemu status Metysów, przejściem języka tubylczego — guarani — przez całą ludność włącznie z Metysami i Kreolami, izolacją od pozostałych posiadłości hiszpańskich a nawet od samej Hiszpanii, naruszaną tylko reformami Karola III. Odmienna niż w innych krajach była w Paragwaju rola misji jezuickich, w których szukali schronienia także chłopci indiańscy z rejonów podlegających bezpośrednio władzy gubernatora w Asunción. Zjawisko to wywoływało wśród paragwajskich metysów niechęć do jezuitów i zapewne kleru w ogóle, ale w misjach Guaranie uczyli się gromadnej pracy w cudzym przedsięwzięciu. W całej Ameryce hiszpańskiej tylko paragwajscy *vecinos* (sąsiedzi czyli ludzie zamożni) mieli zwyczajowe i rzeczywiste prawo wyboru własnych władz z gubernatorem Paragwaju włącznie. Dopiero po powstaniu *comuneros* paragwajskich w latach trzydziestych XVIII w. Paragwajczycy zostali tego prawa pozbawieni. Reformy hiszpańskiej polityki handlowej wprowadzone przez Karola III miały w Paragwaju odmiennie niż gdzie indziej skutki. Dzięki nim Paragwaj miał dodatni bilans handlu z zagranicą. Przywożono przede wszystkim wyroby przemysłowe, papier, tkaniny, ziarno, mąkę itd., wywożono zaś przede wszystkim *yerba mate* i tytoń a także miód, drewno, liny okrętowe a nawet statki. Alpiełowicz

<sup>3</sup> J. Lynch, *The Spanish American Revolution 1806—1826*, London 1973.

zwraca uwagę, że w drugiej połowie XVIII w. rozpowszechniał się w Paragwaju wolny najem w rzemiośle, żegludze oraz w rolnictwie i hodowli, a w miejsce *yerba mate* zaczęto używać pieniądza. Dotychczas brak monet powodował, że choć liczono w *peasach* i *realach*, płacono towarem, najczęściej właśnie *yerba mate*.

Pod rządami hiszpańskimi ukształtowała się w Paragwaju odmienna niż w krajach sąsiednich struktura kastowa ludności. Kreole i równoprawni z nimi *Metysi* stanowili ponad połowę ludności, a Indianie, językiem i wyglądem nie różniący się od *Metysów* — około 30%. Odmienna była również struktura własności ziemi. Największym posiadaczem ziemskim pozostawała Korona, zwłaszcza że przejęła także ziemie byłych misji jezuickich. Indianie utrzymali gminną własność ziemi, większość ludności gospodarzyła w chłopskich i wielkochłopskich gospodarstwach, hacjendy były wyjątkami. Paragwajczykom z uciskiem i niesprawiedliwymi władzami kojarzyło się raczej Buenos Aires niż Hiszpania. Ograniczenia handlu, cła i monopole powodowały, że mimo dodatni bilans handlowy wywóz paragwajski malał przy każdym zachwianiu się koniunktury. Nigdy też nie wywożono całej możliwej produkcji.

Wskutek izolacji, odległości, ograniczeń w utrzymywaniu kontaktów ze światem oświecenie właściwie do Paragwaju nie dotarło. Nie przeszkadzało to pojawianiu się myśli niepodległościowej. Już w początkach XVIII w. niektórzy Paragwajczycy mówili o sobie *per patriotas*. Można nawet twierdzić, że już w XVIII w. tworzył się wyraźnie naród paragwajski.

Alpierowicz poświęcił cały rozdział analizie sytuacji w Paragwaju przed rewolucją 1811 r., w wyniku której obalone zostało panowanie hiszpańskie, także rekonstrukcji wydarzeń w latach 1811—1813, czyli samej rewolucji oraz dojściu do władzy doktora Francii.

Dla uzyskania niepodległości przez Paragwaj szczególnie ważny stał się sojusz niepodległościowców i zwolenników Hiszpanii skierowany przeciw zwolennikom Buenos Aires. W wyniku działań tego sojuszu zwolennicy Buenos Aires zostali pokonani. To samo spotkało słabszego partnera — zwolenników Hiszpanii. Sympatycy Buenos Aires rekrutowali się przede wszystkim z nielicznej w Paragwaju grupy Kreoli, byli wielkimi właścicielami ziemskimi, kupcami wywozzącymi *yerba mate* i sprowadzającymi z Buenos Aires towary europejskie. Przywódcą niepodległościowców był doktor Francja.

Już od 1812 r. niepodległościowcy dla zapewnienia sobie przewagi nad zwolennikami Buenos Aires przygotowywali wybory kongresu, w których prawo głosu miał każdy pełnoletni Paragwajczyk, wyjąwszy oczywiście „wrogów wolności”. Zważywszy strukturę gospodarczą kraju nie zaskakuje, że gdy w 1813 r. w Asunción zebrał się pierwszy kongres paragwajski wśród ponad tysiąca posłów przeważali chłopci, zwolennicy doktora Francii. W skali całej Ameryki Łacińskiej był to wypadek bez precedensu w ciągu całego wieku XIX, by w wyborach bezpośrednich brała udział cała ludność męska. Fakt, że tak się stało nie daje się wytłumaczyć tylko poglądami doktora Francii, zwolennika Rousseau, jakobina, republikańczyka, człowieka niezwykle wykształconego; jeden człowiek nie zdołałby przeprowadzić wyborów powszechnych w kraju liczącym ponad ćwierć miliona mieszkańców, w którym wykształcona większość opowiadała się przeciwko niepodległości, za przyłączeniem Paragwaju do La Platy. O wiele większą rolę odegrało to, że społeczeństwo paragwajskie jeszcze przed uzyskaniem niepodległości było dość egalitarne, większość Paragwajczyków osobiście gospodarowała na roli, a w jedy-nym większym mieście — Asunción — mieszkała przeważająca część zwolenników Buenos Aires. W społeczeństwie nie istniała żadna grupa na tyle liczna i silna, by narzucić pozostałym wybory cenzusowe. Z dwu grup mocą prawa niepełnoprawnych jedna była bardzo nieliczna (niewolnicy), a druga — Indianie — nie różniła się prawie od największych z grup uprawnionych do udziału w wybo-

rach — od chłopów metyskich. Dopuszczenie Indian do wyborów nie mogło więc wzbudzić poważniejszego oporu.

Autor poświęcił wiele miejsca ukształtowaniu się dyktatury doktora Francii, represjom wobec przeciwników politycznych (kilkadziesiąt osób rozstrzelanych w ciągu całego czasu trwania dyktatury: 1813—1840), rozważaniom nad społecznymi uwarunkowaniami trwałości dyktatury, przemianom prawnym organizacji państwa oraz zwykłej rekonstrukcji wydarzeń z czasów rządów doktora Francii. Bardzo wiele miejsca zajęła analiza konsekwencji i powodów izolacji Paragwaju za rządów Francii oraz polityka społeczna rządu paragwajskiego.

Izolacja Paragwaju bywa plastycznie opisywana we wszelkich podręcznikach dziejów Ameryki Łacińskiej. Przypisuje się ją zazwyczaj dyktatorowi samotnikowi, który zamienił kraj w jedno wielkie więzienie, aby łatwiej rządzić. Alpirowicz dowodzi, że izolacja Paragwaju została mu narzucona z zewnątrz, przede wszystkim przez La Platę, a w pewnej mierze także przez Brazylię. Niepodległość paragwajska nie została uznana przez żadnego z sąsiadów. La Plata uważała Paragwaj za zbuntowaną swoją prowincję. Próby wcielenia Paragwaju siłą skończyły się klęską, więc władze La Platy rozpoczęły blokadę gospodarczą, zakończoną dopiero po śmierci Francii wraz z upadkiem dyktatora argentyńskiego Rosasa.

Ze względu na swe stosunki z Argentyną nie uznała niepodległości paragwajskiej także Brazylia. Władze paragwajskie kilkakrotnie podejmowały próby wyjścia z izolacji, ale bezskutecznie. Tak np. w latach dwudziestych doktor Francia próbował nawiązać kontakty z Wielką Brytanią, co się jednak nie powiodło z racji brytyjskich interesów w La Placie. Szczególnie bronił się Francia przed blokadą gospodarczą. Starania władz paragwajskich o kontrolę nad wszelkimi kontaktami z zagranicą aby uniknąć szkód dla niezależności kraju, nakładały na stosunki ze światem dodatkowe ograniczenia. Handel kupców cudzoziemskich z paragwajskimi mógł się odbywać tylko w dwu miejscowościach (Itapua i Pilar). Władze paragwajskie dyktowały ceny zarówno produktów przywożonych jak i wywożonych, zakazywały wywozu pieniądza, udzielały kupcom paragwajskim licencji na handel z cudzoziemcami. Za rządów Francii największe znaczenie miał handel z kupcami brazylijskimi, skoncentrowany w Itapua, z natury rzeczy ograniczony, bo odbywający się lądem.

Dla Paragwaju izolacja, zwłaszcza blokada gospodarcza i państwowa kontrola handlu zagranicznego miały wielorakie konsekwencje. Izolacja narzuciła przekształcenie struktury produkcji rolnej. W miejsce *yerba mate* i tytoniu przeznaczonych na eksport zaczęto uprawiać bawełnę, by uniezależnić się od importu tkanin. Rolnictwo stało się przede wszystkim producentem żywności i surowców dla miejscowego rzemiosła i przemysłu, choć wraz z hodowlą nadal dostarczało towarów, którymi splanowano dużo mniejszy niż dawniej import. Równocześnie izolacja uniemożliwiała, a co najmniej przeszkadzała kształtowaniu się powiązań gospodarki paragwajskiej ze światową. W innych krajach powiązania takie powodowały wzrost produkcji surowcowej (rolniczej, hodowlanej i przemysłowej) przeznaczonej na wywóz za morze, atrofie miejscowego rzemiosła i niepowstawanie miejscowego przemysłu. W Paragwaju izolacja wprawdzie zapobiegała, czy lepiej, ograniczała możliwości sprowadzania nowej techniki, nowych wyrobów przemysłowych, nowych wynalazków i poglądów, ale sprzyjała rozwojowi miejscowego rzemiosła i początków przemysłu, zdolnych do przejmowania nowych wynalazków.

Francia na ile mógł, na tyle izolacji zapobiegał. Dbał o przywileje dla kupców brazylijskich, nie sprzeciwiał się imigracji do Paragwaju zbiegłych niewolników, uciekinierów politycznych. Autor podkreśla, że izolacja, choć narzucona przez argentyńską blokadę gospodarczą, była jednak dość stałym elementem polityki zagranicznej i gospodarczej doktora Francii; przeciwstawia też polityce Francii politykę obu Lópezów, którzy już jego zdaniem Paragwaju nie izolowali. Autor

chyba nie ma racji, sam wskazuje przecież, że doktor Francia starał się wyjść z izolacji pod warunkiem, by nie szkodziło to niepodległości Paragwaju. Udało się zakończyć izolację Carlosowi Antoniowi Lópezowi, następcy Francii, który zapewnił uznanie niepodległości paragwajskiej przez wszystkich sąsiadów, swobodę żeglugi po Paranie i Paragwaju, więc dostęp do morza. Obaj Lópezowie nie zrezygnowali jednak z kontrolowania handlu zagranicznego. Dzięki dużemu wywozowi produktów rolnych, hodowlanych i leśnych mieli dodatni bilans handlowy, a uzyskiwane nadwyżki inwestowali w budowę przemysłu, który rozwijał już Francia, w mniejszym jednak stopniu, bo i dochody i możliwości miał mniejsze. Lópezowie importowali nowe wynalazki, ale jeszcze Francia udzielił pierwszej koncesji na żeglugę parową po Paranie i Paragwaju.

Jeszcze w czasie skrajnej izolacji Paragwaj rozpoczął eksport wyrobów rzemieślniczych do Brazylii, a tak za Francii jak i za Lópezów władze organizowały produkcję „antyimportową”; warsztaty rzemieślnicze, manufaktury tkackie, fabryki broni, lin, mundurów, stocznie odziedziczone jeszcze z XVIII w. Za Lópezów ruszyła w 1854 r. huta w Ibicuy, a w dwa lata później zbudowano pierwszy w Ameryce Łacińskiej parowiec z drewna. Równocześnie budowano koleje, drogi, łączność telegraficzną, kanały. Produkcja przemysłowa i rzemieślnicza przeznaczona była raczej na rynek wewnętrzny, którego istnienie gwarantowało istnienie własności chłopskiej; zresztą większość robotników, przedsiębiorców i konsumentów żyła na wsi.

Wewnętrzna polityka rządu, zarówno Francii jak i jego następców pociągała za sobą osobliwe, poza Paragwajem nie zdarzające się w dziewiętnastowiecznej Ameryce Łacińskiej konsekwencje. Państwo było największym posiadaczem ziemskim w Paragwaju. Przejęło bowiem nie tylko dawne ziemie koronne, lecz także kościelne oraz wywłaszczonych przeciwników politycznych. Ziemie państwowe były bądź oddawane w dzierżawę chłopom, bądź użytkowane przez *estancias de la patria*, państwowe gospodarstwa rolne. W świetle opublikowanych przez autora danych *estancias de la patria* zajmowały się przede wszystkim hodowlą, a w charakterze siły roboczej wykorzystywały głównie niewolników. Autor nie wyjaśnił rzeczywistego statusu niewolników państwowych, gdyż import niewolników do Paragwaju był bardzo mały (o ile w ogóle istniał), natomiast uciekali do Paragwaju niewolnicy z Brazylii. Niewolnictwo zostało formalnie zniesione zaraz po śmierci Francii, a przed niepodległością nigdy niewolników nie było wielu. Osiedlającym się w Paragwaju zbiegłym niewolnikom z innych krajów władze paragwajskie przydzielały ziemię, zamieniając ich w chłopów-dzierżawców. Gospodarstwa państwowe dostarczały wojsku koni, władzom żywności i skór na eksport.

Rząd wydawał i egzekwował polecenia całej ludności. Tak np. po zniszczeniu zbiorów przez szarańczę, z rozkazu doktora Francii wprowadzono w Paragwaju dwa zbiory rocznie, na co klimat pozwalał. W 1838 r. podczas epidemii kleszcza wojsko zabiło i spaliło wszystkie chore sztuki zwierząt, co ocaliło hodowlę paragwajską. Masowe, obejmujące całą ludność, działania były możliwe nie dzięki armii zawodowej, lecz pospolitemu ruszeniu, w którym uczestniczyła cała ludność.

Państwo paragwajskie nie zależało od podatków, które doktor Francia znacznie obniżył. Dochody czerpało z gospodarstw i przedsiębiorstw państwowych, opłat dzierżawców, sprzedaży licencji handlowych itp. Nadwyżki produkowane przez gospodarstwa i przedsiębiorstwa państwowe umożliwiały państwu wspomaganie biedoty i utrzymanie narzuconych przez państwo cen maksymalnych na mąkę, wołowinę itd. Rząd dbał o zaopatrzenie w towary deficytowe, sprowadzane przez kupców brazylijskich, a sprzedawane w sklepach państwowych. Tak np. jeden nabywca mógł kupić najwyżej dwie ryzy papieru, przy czym pierwszeństwo mieli uczniowie, potem wojskowi, po nich reszta mieszkańców.

Rząd doktora Francii jako pierwszy i w XIX w. jedyny w Ameryce Łacińskiej wprowadził i zrealizował obowiązkową dla wszystkich chłopów szkołę podstawową,

choć równocześnie zlikwidował szkoły średnie. Uniwersytetu w Paragwaju wówczas nie było.

Alpieroicz konkluduje swe rozważania o Paragwaju doktora Francji twierdzeniem, że ów oświecony republikanin, miłośnik Rousseau, jakobin z Asunción, uczciwy i uczony objął władzę dzięki poparciu niższych i średnich warstw wiejskich i dołów miejskich, a choć rządził dyktatorsko, to w specyficznych warunkach paragwajskich władza ta zaspokajała potrzeby i broniła interesów chłopstwa. Zdaniem Alpieroicza Francia świadomie usiłował zmniejszyć różnice między bogatymi a biednymi, umacniając zaś swą władzę umacniał niepodległość Paragwaju i równość Paragwajczyków. Represje wobec Hiszpanów i Kreoli, które zakazywały im ożenku z kobietami swej kasty i zmuszały do brania za żony kolorowych, miały zgodnie z ogólnolatynoamerykańską tradycją ośmieszyć ich i poniżyć, ale jednocześnie rozbijały i likwidowały hierarchię kastową. Polityka gospodarcza i społeczna dyktatora odpowiadała większości narodu, represje spadały na niewielką grupkę zamożniejszych, kreolskich i hiszpańskich posiadaczy, w efekcie więc dyktatura i sam dyktator miały masowe poparcie. W rewolucyjnym ruchu wolnościowym hispanoamerykańskim rewolucja i dyktatura paragwajska, były, zdaniem Alpieroicza, najradykałniejsze. Mimo istnienia za Francją misji indiańskich, niewolnictwa i tym podobnych instytucji zwanych przez Alpieroicza przeżytkami feudalnymi, polityka rządu stymulowała rozwój gospodarczy i rozwój stosunków kapitalistycznych. Była to rewolucja odgórna, mimo że izolacja i samizolacja, centralizacja, reglamentacja i brak demokracji hamowały rozwój. W tych warunkach tym większą rolę, zdaniem autora, odgrywały osobiste cechy dyktatora uczciwego i uczonego.

Oceniając rządy Francji Alpieroicz stwierdza, że w porównaniu z innymi krajami Ameryki Łacińskiej, niekonstytucyjna, oświecona i paternalistyczna dyktatura była dużo bardziej niedemokratyczna niż rządy konstytucyjne, mimo iż konstytucyjne demokracje latynoamerykańskie były demokracjami co najwyżej dla paru procent ludności.

Alpieroicz nie traktuje życzliwie dyktatorów latynoamerykańskich, choćby tak sympatycznych (z jego punktu widzenia) jak Francia lub Lópezowie. Sądzę, że popełnia błąd przypisując wartości dzisiejszego Europejczyka innym czasom i ludziom. Z chwilą kiedy założył, że pierwszym zadaniem państwa jest dobro obywateli (ich swobody, bezpieczeństwo i dobrobyt) musiał oczywiście stwierdzić, że rząd paragwajski zapewniał obywatelom minimum życiowe i pewne bezpieczeństwo, ale swobód im nie zapewniał. Pamiętać jednak należy, iż pierwszym zadaniem państwa kapitalistycznego jest zapewnienie swobodnej akumulacji kapitału, zaś swobody obywatelskie, dobrobyt itd. istnieją tylko o tyle, o ile sprzyjają lub przynajmniej nie przeszkadzają akumulacji.

Spółecznej polityce Francji przeciwstawia autor politykę Lópezów. Jego zdaniem wprowadzenie przez Lópezów konstytucji uprawomocniającej dyktaturę i cenzusowa ordynacja wyborcza, oznaczały, że egalitarnostyczne i etatystyczne społeczeństwo przekształcało się w społeczeństwo w pełni kapitalistyczne. Największymi kapitalistami mieliby być dyktator, jego rodzina, przyjaciele i zwolennicy jako ci, którzy *de facto* władali formalnie państwową własnością. Tezę tę ma potwierdzać fakt, że za Lópezów zwiększyła się liczba *estancias de la patria*, niektórym wywłaszczonym zwrócono ich posiadłości lub wypłacono rekompensaty pieniężne. W Paragwaju Lópezów miała powstawać burżuazyjna oligarchia. Dowodem jej burżuazyjności była likwidacja rozmaitych przeżytków (likwidacja niewolnictwa, misji, formalne równouprawnienie ogółu obywateli), zaś dowodem oligarchiczności — umacnianie roli państwa w gospodarce i życiu społecznym. Zdaniem autora Lópezowie nie reprezentowali już całego społeczeństwa tak jak doktor Francia, lecz tylko paragwajską burżuazję. W końcu autor zwraca uwagę, że

głównym powodem wojny Trójsojuszu przeciw Paragwajowi była różnica ustrojowa między Paragwajem a sąsiadami.

Książka zawiera wiele innych, równie godnych uwagi wątków, takich jak np. idea konfederacji La Platy, która miałaby obejmować Urugwaj, Paragwaj i prowincje międzyrzecza argentyńskiego, dzieje oświaty w Paragwaju, jego sporów terytorialnych z sąsiadami, dyskusji nad ustrojem misji jezuickich. Każdy z nich może stać się podstawą długiej dyskusji i rozważań, a żaden nie jest przedstawiony banalnie. Jednego jednak wątku w książce brak: rozważań o zależności gospodarce.

Rewolucyjny Paragwaj pod rządami Francii i Lópezów przedstawiony jest jako kraj kapitalistyczny. Autor parokrotnie potwierdza swoje przekonanie, że utrzymanie w Paragwaju prywatnej własności środków produkcji, pojawienie się z czasem bogaczy, rozwój przemysłu, wolny najem, a nawet kontrolowana tylko przez dyktatora i jego najbliższych własność państwowa, likwidacja „przeżytków” (niewolnictwo itp.) poświadczają nie tylko, że społeczeństwo paragwajskie było podzielone na klasy, lecz także, iż było to społeczeństwo kapitalistyczne.

To samo, czyli rozwój kapitalizmu przypisuje autor krajom sąsiednim: Brazylii, Argentynie i Urugwajowi, a różnicę między kapitalizmem paragwajskim a kapitalizmem krajów sąsiednich upatruje w tym, że kapitalizm paragwajski rozwijał się na wsi i od wsi, która pociągała za sobą rozwój kapitalizmu w miastach, zaś w innych krajach kapitalizm rozwijał się w miastach, na wsi natomiast trwać miały bardzo silne przeżytki feudalne.

Z twierdzeniami tymi można się zgodzić tylko częściowo. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że podczas wojny Trójsojuszu i w wyniku wojny w Paragwaju w miejsce chłopskiej i państwowej własności ziemi powstały wielkie prywatne latyfundia, a unicestwiony w toku wojny przemysł nie został odbudowany, tylko zastąpiony importem gotowych produktów dostępnych dla posiadaczy ziemskich, gdyż większa część ludności jako robotnicy-peoni w hacjendach została wyeliminowana z rynku, to akceptując tezy autora musielibyśmy stwierdzić, że kraje, w których rozwijał się kapitalizm „z miasta”, Brazylia, Argentyna i Urugwaj przy porażeniu jak najbardziej kapitalistycznej Wielkiej Brytanii w latach 1869—1876 wprowadziły w Paragwaju feudalizm. Taki wniosek uzasadniałby tym silniej fakt, że pracujący w nowo powstałych latyfundiach peoni byli wynagradzani już to w naturze, już to kawałkiem ziemi, nie uczestniczyli lub uczestniczyli w bardzo niewielkim stopniu w rynku. Zgadza się z tą absurdalną tezą powszechny analfabetyzm, który od wojny Trójsojuszu panuje do dziś w Paragwaju, choć nowe władze uruchomiły w Asunción uniwersytet.

Do wyjaśnienia rozwoju przemysłu w Paragwaju Francii i Lópezów nie wystarczy stwierdzenie, że powodował go rozwój kapitalizmu na wsi, która przecież była drobnotowarowa, chłopska i wielkochłopska. Można sobie wyobrazić funkcjonowanie gospodarki chłopskiej, drobnotowarowej, która w miejsce pobudzenia rozwoju miejscowego przemysłu, pobudzałaby raczej rozwój importu i eksportu, wymianę surowców i płodów rolnych na importowane produkty przemysłowe.

Zgadając się tedy z autorem, że w dziewiętnastowiecznej Ameryce Łacińskiej, tak w Paragwaju jak i u jego sąsiadów rozwijała się gospodarka kapitalistyczna, odmienności gospodarczego rozwoju Paragwaju szukałbym przede wszystkim w splotcie czynników przez Alpirowicza podanych i opisanych. Względnie jednorodnemu raczej chłopskiemu społeczeństwu paragwajskiemu narzucona izolacja przyniosła zerwanie dawnych powiązań gospodarczych i stworzyła warunki niezależnego, niehamowanego obcą konkurencją rozwoju gospodarczego. Narzucona izolacja trwała dostatecznie długo, by nowa struktura gospodarcza okrzepła i mogła kierować swoimi kontaktami z gospodarką światową po zakończeniu owej izolacji. Paragwaj byłby więc jedynym w XIX w. przykładem w Ameryce Łacińskiej łagodzenia zależności kolonialno-gospodarczej, nie tylko politycznej, formalnej.



Związek samodzielnego kapitalizmu paragwajskiego ze strukturą wsi, gdzie chłop, zarówno posiadacz jak dzierżawca, uczestniczył w rynku i produkował na rynek, nasuwa bardzo silne analogie z krajami, w których kapitalizm, nawet przenoszony i stymulowany z zewnątrz, rozwijał się dostatecznie szybko i skutecznie, by pozwolić im zmieścić się w światowej metropolii (np. Japonia). W każdym z takich krajów szczególnie ważką okazała się rola państwa.

W czasach Francji państwo było największym kapitalistą, który sobie i innym kapitalistom miejscowym gwarantował swobodę akumulacji niezależnej, akumulacji na własny rachunek. Zysk z produkcji organizowanej przez kapitały paragwajskie realizowany był głównie na miejscowym rynku. Wobec początkowej słabości burżuazji paragwajskiej państwo nie tylko ją zastępowało, ale także tworzyło. Okazuje się więc, że paragwajska dyktatura spełniała społecznie i gospodarczo te same funkcje co parlamentarna demokracja brytyjska — zabezpieczała samodzielną akumulację. I tym właśnie różnił się Paragwaj od krajów sąsiednich, gdzie rzeczywiste dyktatury i pozorne demokracje także zapewniały bezpieczną i szybką akumulację, ale była to akumulacja zależna od światowej metropolii. Tak np. zależna od gospodarki brytyjskiej, gospodarka kapitalistyczna argentyńska i brazylijska rozwijała się zgodnie z potrzebami metropolii. Potrzeby owe stymulowały rozwój latyfundiów, rozwój usług, przemysłu przetwarzającego surowce tak, aby można je było wywieźć, zaś miejscowe zapotrzebowanie na produkty przemysłowe zaspokajał import.

Model paragwajski, w którym chłop produkował bezpośrednio na miejscowy rynek, był atrakcyjny także dla drobnych rzemieślników i kandydatów na przemysłowców z sąsiednich prowincji argentyńskich i brazylijskich, a nie tylko dla biedoty wiejskiej. Wielkich posiadaczy argentyńskich i brazylijskich, zwłaszcza zaś reprezentantów firm eksportowo-importowych z Buenos Aires lub Rio de Janeiro musiał irytować narzucaniem własnych warunków wymiany. Przy obecnym stanie badań trudno by sprawdzić, w jakim stopniu paragwajska produkcja przemysłowa zagrażała interesom firm importujących towary przemysłowe w pogranicznych prowincjach argentyńskich i brazylijskich.

Nie sposób dziś powiedzieć, czy model paragwajski mógł przetrwać dłużej, czy też eksperyment zakończyłby się fiaskiem bez wojny z Argentyną i Brazylią. Niewątpliwe jest jednak, że w latach 1811—1870 Paragwaj był jedynym w Ameryce Łacińskiej państwem o kapitalistycznej niekolonialnej gospodarce.

Po 60 latach eksperyment paragwajski zakończył się sześciolletnią wojną, w której zginęły 2/3 ludności kraju, a Argentyna i Brazylia zagarnęły znaczną część terytorium. Istniejące od 1870 r. małe oligarchiczne państewko obszarne rozwijało się już zgodnie z modelem obowiązującym w krajach sąsiednich, tyle że wolniej. Po eksperymencie paragwajskim nie pojawił się już w Ameryce Łacińskiej żaden inny, w którym doszłoby do rozwoju miejscowego, niezależnego, „narodowego” kapitalizmu i burżuazji. Prawdopodobnie nie jest to już możliwe, choć zbliżone do paragwajskiej tendencji można wysledzić w większości krajów hispanoamerykańskich. Nigdzie jednak nie zdołały one nawet na krótko okazać się tak silne, by objąć władzę. Ten właśnie brak kropki nad „i” jest chyba jedyną godną uwagi wadą książki. Pozostaje życzyć autorowi, by mógł popracować w archiwach paragwajskich, w których był już tylekroć oczyma wyobraźni, i czekać na jego następne prace.